

Spis treści

Przedmowa	9
SEKRET PIERWSZY	
Ludzie sukcesu zmieniają swoje życie w przygodę	15
SEKRET DRUGI	
Ludzie sukcesu biorą odpowiedzialność za swoje życie	37
SEKRET TRZECI	
Ludzie sukcesu wiedzą, że zawsze mają wybór	59
SEKRET CZWARTY	
Ludzie sukcesu wiedzą, że najważniejsza jest podróż	86
SEKRET PIĄTY	
Ludzie sukcesu doświadczają sukcesu na długo, zanim go osiągną	111
SEKRET SZÓSTY	
Ludzie sukcesu nie pozwalają, by inni sprowadzali ich do swego poziomu	141
SEKRET SIÓDMY	
Ludzie sukcesu wiedzą, że aby spowodować zmiany w swoim życiu, muszą zmienić siebie	160
SEKRET ÓSMY	
Ludzie sukcesu sami tworzą swoje życiowe możliwości	164
SEKRET DZIEWIĄTY	
Ludzie sukcesu wiedzą, jak spowodować, by pieniądze pracowały dla nich	181

<i>Spis treści</i>	7
SEKRET DZIESIĄTY	
Ludzie sukcesu potrafią zaplanować swoją przyszłość	204
SEKRET JEDENASTY	
Ludzie sukcesu wiedzą, jak umiejętnie wykorzystać swój czas	226
SEKRET DWUNASTY	
Ludzie sukcesu wiedzą, jak opanować strach	256
SEKRET TRZYNASTY	
Ludzie sukcesu znaleźli miejsce na miłość w swoim życiu	274
Postscriptum	293
Zakończenie	305
Indeks imion własnych	307

Przedmowa

Każdy może się nauczyć sztuki osiągnięcia sukcesów w życiu

Czy zastanawiałeś się kiedyś nad tym, co sprawia, że niektórzy ludzie potrafią brać z życia tak wiele? Nic nigdy nie wydaje im się trudne ani skomplikowane. Same piątki w szkole? Żaden problem! Błyskotliwa i szybka kariera? Pestka! Piękny i inteligentny partner, z którym można dzielić życie i wychowywać gromadkę wspaniałych i utalentowanych dzieci? Drobiazg!

Jeżeli kiedykolwiek cierpią — nie sposób tego po nich poznać. Nigdy chyba nie brakuje im do pierwszego. Trudno też uwierzyć, że kiedykolwiek mogliby się czuć tak przytłoczeni problemami życia, iż nie chcieliby się im rano wstać z łóżka.

Kim są ci ludzie? Marsjanami? A może to wybryk natury, coś, co nigdy nie powinno się było zdarzyć? Nie!

Ludzie, o których mowa, uczynili opisane w tej książce zasady częścią swojego życia. Często podkreśla się w różnych poradnikach konieczność zmiany własnego sposobu myślenia. Moim zdaniem klucz do sukcesu to przeanalizowanie działań tych, których można nazwać *ludźmi sukcesu*, i próba ich naśladowania. Ludzie, którzy sprawiają, że życie wydaje się takie łatwe, po prostu przyjęli za swoje i wprowadzają w czyn metody osiągnięcia sukcesów w życiu które omawiam w tej książce. Kiedy je poznasz, i tobie będzie łatwiej osiągnąć sukces i satysfakcję!

Od ponad dwudziestu lat podróżuję po kraju, prowadząc wykłady dla największych przedsiębiorstw i spółek handlowych. Odwiedziłem wszystkie większe miasta Ameryki Północnej, a także Australii. Wszędzie starałem się znaleźć czas na obiad lub kolację z prawdziwymi

zwycięzcami w grze zwanej życiem. Wszystkim zadawałem to samo pytanie: „W czym tkwi twój sekret? Jak to się dzieje, że wygrywasz tam, gdzie tak wielu przegrywa?”. Odpowiedzi, które otrzymywałem, stały się podwaliną tej książki.

Co roku podczas dwumiesięcznego urlopu podróżuję po świecie i przyglądam się, jak żyją ludzie w innych krajach. Odbywałem wspinaczki w górach Europy, w Himalajach, w górach Afryki i w Andach. Brałem udział w słynnej korridzie w Pampelunie. Widziałem rzadko spotykane goryle górskie w Zairze i posągi terakotowej armii w środkowych Chinach. Byłem uczestnikiem spływu tratwami w dół wodospadu, skakałem ze spadochronem i na linie. Sześć razy okrążyłem świat i odwiedziłem ponad 100 krajów.

Gdziekolwiek byłem, zawsze spotkałem się z tym samym — widziałem kilku *ludzi sukcesu*, którzy potrafią stawić czoło każdemu wyzwaniu, pokonać każdą przeszkodę i uczynić swoje życie naprawdę interesującym. Niestety, ogromna większość śmiertelników zupełnie nie wykorzystuje danego im potencjału.

To smutne, bo gdyby wszyscy poznali *sekrety ludzi sukcesu*, mogliby żyć jego pełnią — kochając je i delektując się każdą chwilą, wykorzystując maksymalnie dane im możliwości.

Spotkałem kiedyś człowieka, który przybył do Ameryki z Newcastle w północnej Anglii, nie mając grosza przy duszy. Dzięki handlowi nieruchomościami i działalności budowlanej dorobił się dziesiątków milionów dolarów. Człowiek ten zapoznał mnie z trzema etapami osiągnięcia bogactwa. Najpierw uczymy się, jak zarabiać pieniądze, pracując dla innych, potem zarabiamy pieniądze, pracując dla siebie, na koniec zaś uczymy się sztuki wynajmowania ludzi, którzy pracując dla nas, pomnażają nasz majątek. „Ten etap jest zwykle najtrudniejszy” — stwierdził. — „Ludzie na ogół nie umieją wydobyć z innych ludzi maksimum ich możliwości”.

„Jak tego dokonać?” — zapytałem.

Odpowiedział: „Ludzi stać na znacznie więcej, niż im się wydaje. Jedyne sposoby, by wykorzystali swoje możliwości, to stawiać im wysoko poprzeczkę. To samo dotyczy nas samych. Możemy zdziałać znacznie więcej, niż sądzimy. Musimy tylko mierzyć dostatecznie wysoko”.

Czyż nie brzmi to przekonująco? Przecież potrafimy teraz znacznie więcej, niż sądziliśmy dawno temu, gdy dopiero zaczynaliśmy. Uwierź mi, w przyszłości będziesz zdolny zrobić o wiele więcej, niż teraz przypuszczasz.

≡ SEKRET PIERWSZY ≡

Ludzie sukcesu zmieniają swoje życie w przygodę

Nie ma końca przygodom, które mogą nam się zdarzyć, jeżeli tylko będziemy ich szukać z otwartymi oczami.

— *Jawaharlal Nehru*

Ludzie przez większą część swego życia martwią się o to, co nigdy się nie zdarzy.

— *Molière*

Ten, kto wierzy w Boga, powinien się wstydzić, gdy martwi się o cokolwiek.

— *Mahatma Gandhi*

To, co nam się przydarza, nie jest ani dobre, ani złe. Tym, co nam się przydarza, jest po prostu życie. Jeśli staramy się dzielić wydarzenia na dobre i złe, wprowadzamy jedynie niepotrzebny zamęt w swoje życie.

— *Roger Dawson*

Czy chciałbyś przeżyć wszystko jeszcze raz?

Rozpocznijmy naszą podróż ku sukcesom w życiu od odpowiedzi na pytanie: „Gdyby dano ci szansę ponownych narodzin, czy chciałbyś przeżyć wszystko jeszcze raz tak samo?”

Wyobraź sobie, że odpowiadając „tak”, cofasz się do dnia swoich piątych urodzin i przeżywasz własne życie dzień po dniu dokładnie tak samo jak za pierwszym razem, nie mogąc nic zmienić i nie wiedząc, co cię czeka w przyszłości. Nie możesz poza tym wykorzystywać doświadczenia zdobytego wcześniej. Musisz brnąć przez życie dokładnie tak samo, jak to już robiłeś. (Benjamin Franklin powiedział kiedyś: „Gdyby dano mi taką szansę, nie miałbym nic przeciwko powtórzeniu swego życia od początku. Prosiłbym tylko o danie mi podobnej szansy, jaką ma autor przy drugim wydaniu swojej książki — chciałbym mieć możliwość poprawienia niektórych wad wydania pierwszego”). A więc czy naprawdę chciałbyś jeszcze raz przeżyć życie, nic w nim nie zmieniając?

Życie przypomina naukę gry na skrzypcach w trakcie występu przed publicznością.

SAMUEL BUTLER

To ciekawe pytanie, prawda? Wiąże się ono bezpośrednio z sekretami udanego życia, o których będzie tu mowa. Im większą przyjemność daje ci wykonywanie jakiegoś zadania, tym lepiej sobie z nim radzisz. Im bardziej cieszy cię życie, tym większe odnosisz sukcesy — w pracy, finansach, życiu rodzinnym i towarzyskim. Jeśli będziesz postrzegał swoje życie jako doświadczenie, które cię wzbogaca, a nie jako ciągłą walkę, znajdziesz w sobie o wiele więcej pasji i energii, by żyć.

Spróbuj zadać to pytanie kilku przyjaciołom, a przekonasz się, że paru odpowie bez wahania: „O tak, oczywiście. Kocham każdą minutę mego życia i oddałbym prawą rękę, by móc je powtórzyć”.

Jednak znaczna większość będzie trwać przy tym, że chociaż dotychczasowe życie sprawiało im radość, to było również walką i zamiast je powtarzać, woleliby zaryzykować krok w przyszłość. Na początku wieku Jules Reanard doszedł do następującego wniosku: „Jeżeli miał-

bym przeżyć życie jeszcze raz, chciałbym, żeby było takie samo. Trochę szerzej otwierałbym tylko oczy”.

Gdybym miała przeżyć życie jeszcze raz, popełniałabym te same błędy, tylko wcześniej.

TALLULAH BANKHEAD

Najwłaściwsze podejście do życia

Życia należy doświadczać tak, jak dziecko doświadcza dnia spędzanego w Disneylandzie.

W roku 1960, wkrótce po otwarciu pierwszego Disneylandu na terenach gajów pomarańczowych w Anaheim, pracowałem jako fotograf na brytyjskim transatlantyku, który przybył do Los Angeles. Kalifornia oferuje tak wiele atrakcji wartych zwiedzania podczas krótkiej wizyty, że zdziwiło mnie, iż spora grupa pasażerów właśnie w Disneylandzie postanowiła spędzić większość czasu przeznaczoną na pobyt na lądzie. Ze sceptycyzmem oceniałem uroki tego parku rozrywki. Jaki jest sens jeździć cały dzień kolejką górską, zamiast zwiedzać Beverly Hills, Hollywood Bowl czy studia filmowe? Dopiero w roku 1963, po przeprowadzce z Anglii do Kalifornii, sam wreszcie wybrałem się do Disneylandu. I tak jak miliony osób przede mną uległem jego czarowi. To nie tylko zwykły park rozrywki, to raczej miejsce przywołujące magiczne momenty naszego dzieciństwa, gdy wszystko wydaje się ekscytujące, a radość wprost nas rozsadza.

Odwiedziłem także Disneyland w Tokio, tuż po jego otwarciu; widziałem malujące się na twarzach dzieci emocje. Gdybyśmy umieli zapamiętać uczucia, jakie towarzyszyły nam podczas pierwszego pobytu w Disneylandzie, i potrafili zachowywać się tak samo w innych sytuacjach, życie byłoby dla nas zawsze wspaniałą przygodą:

- ◆ Dzieci przychodzą do parku podekscytowane, gotowe na wspaniałe przeżycia. I chociaż tradycja kultury japońskiej każe im się zachowywać spokojnie i z rezerwą, zapominają o tym, przekraczając progi „magicznego królestwa”. Po prostu szaleją z podniecenia.

- ◆ Pokonują strach przed nieznanym.
- ◆ Wiedzą, że w ciągu dnia mogą się pojawić problemy, takie jak deszcz czy długie kolejki, i akceptują fakt, że nie wszystkie chwile okażą się przyjemne.
- ◆ Wiedzą, że będą się bać podczas szybkiej jazdy kolejkami.

Być może nie wydaje ci się to czymś szczególnym, ale dla pięciolatka jest ogromnym wyzwaniem. Dzieci cieszą się każdą chwilą jazdy kolejką i wychodzą z niej dopiero na żądanie rodziców, gotowe natychmiast tam wrócić i wszystko powtórzyć.

Wydaje się, że sprawia im wielką przyjemność to, co robią, i zawsze skłonne są wykonać to jeszcze raz. Dopiero gdy dorastają i biorą na siebie odpowiedzialność i obowiązki związane z dorosłym życiem, zaczynają wątpić, czy istotnie życie jest aż taką przygodą.

Osiemdziesięcioletnia Helen Keller powiedziała: „Zachowuję młodość dzięki temu, że pielęgnuję w sobie uczucie dziecięcego zdziwienia. Cieszę się, że nie opuszcza mnie ciekawość otaczającego świata”.

Czy umiesz cieszyć się życiem?

Z wielu sondaży wynika, iż większość z nas nie lubi swojej pracy i rzuciłaby ją, gdyby nie względy finansowe. Redakcja wychodzącego w Los Angeles „Timesa” przeprowadziła ankietę wśród robotników zatrudnionych w Orange County w Kalifornii. Słońce świeci tam przez cały rok, miejsce jest cudowne, jedno z najpiękniejszych w Ameryce, rano można tam jeździć na nartach, a po południu żeglować. Okazało się, że nawet w tym rajku tylko 24 procent robotników było zadowolonych z otrzymywanej płacy, a jedynie 44 procent twierdziło, iż praca ich satysfakcjonuje. Coś takiego! Nawet tu 56 procent robotników nie lubiło swojej pracy i wykonywało ją wyłącznie dla pieniędzy. A 76 procent z nich nie było zadowolonych z otrzymywanego wynagrodzenia! Wydaje się więc, że dużą część życia wielu z nas spędza w oczekiwaniu na szczęście i zadowolenie, jakie ma przynieść przyszłość, nie ciesząc się chwilą obecną — tak jak to czynią *ludzie sukcesu*.

Niektórzy, jeśli ich zapytać, czym jest dla nich życie, odpowiedzą, że to ciągła walka o przetrwanie; będą się skarżyć i narzekać, że inni ludzie nigdy nie są wobec nich w porządku. Nawet ich sposób bycia dowodzi tego, że jedynym marzeniem, jakie im przyświeca, jest pragnienie, by ich życie dobiegło kresu, zanim powali ich jakaś straszna tragedia. Jechałem kiedyś z kimś takim wyciągiem w Mammoth Mountain, wspinałym ośrodku narciarskim po wschodniej stronie gór Sierra Nevada, na południe od Reno. Jazda na szczyt trwała niespełna 10 minut, ale mój towarzysz zdążył przez ten czas podzielić się ze mną mnóstwem negatywnych spostrzeżeń.

- ◆ Jeden z równoległych wyciągów zatrzymał się i jadący nim narciarze cierpliwie czekali, aż znowu ruszy. Mój sąsiad stwierdził ponuro: „Nie zazdroszczę, będą tak czekać w nieskończoność. Pewnie trzeba będzie ściągnąć kogoś z Waszyngtonu, żeby naprawić wyciąg”.
- ◆ Następnie dodał: „Jeśli lina się zerwie, śmierć jest murowana, nawet gdyby człowiek nie spadał zbyt gwałtownie”. (Wyciąg ruszył parę minut później.)
- ◆ Potem obserwowaliśmy wspaniałą zabawę kilkorga śmigających po stoku nastolatków na deskach snowboardowych. Mój towarzysz powiedział: „Jazda na snowboardach powinna być zabroniona. Wpadłem kiedyś na takiego dzieciaka. Może pan sobie wyobrazić, jak byłem wściekły”.
- ◆ Gdy podjechaliśmy trochę wyżej, miałem okazję podziwiać paraplęgiaka zjeżdżającego po zboczu na specjalnym pojeździe przypominającym trójkołowy rower z płozami zamiast kół. W chwili gdy pomyślałem, jaką otuchą napawa widok tego częściowo sparalizowanego narciarza, mój sąsiad oświadczył: „Gdybym był w takim stanie, strzeliłbym sobie w łeb. Jeżeli nie można grać w golfa czy kochać się (żeby użyć eufemizmu), pozostaje tylko strzelić sobie w łeb”.

Poczułem się przygnębiony. Gdy zbliżyliśmy się do szczytu, mój towarzysz zaproponował, byśmy wspólnie zjechali ze stoku. Odpowiedziałem kategorycznie: „Nie chcę z panem zjeżdżać. Pańskie podejście do życia musi przyciągać nieszczęścia jak magnes”.

Zjeżdżał więc sam, mając za jedynego towarzysza czarną chmurę własnego pesymizmu.

Pesymista to ktoś, kto czuje się źle, gdy czuje się dobrze, bo się boi, że będzie czuł się gorzej, gdy poczuje się lepiej.

Jak patrzą na życie ludzie sukcesu

Jakże inne podejście do życia mają *ludzie sukcesu*! Dla nich stanowi ono ekscytującą przygodę. Nigdy nie starcza im czasu na wszystko. Każdy dzień przynosi im nowe wyzwania i zwycięstwa. Ciągłe kogoś poznają i odkrywają nieznaną dotąd idee. Jeżeli zdarza im się myśleć o śmierci, to zasmuca ich fakt, że zostaną przez nią pozbawieni tej wielkiej radości, jaką jest życie: że już nigdy nie wprawi ich w zachwyt piękno zachodu słońca czy ośnieżonego górskiego szczytu; że już nigdy nie poczują dreszczu wywołanego pokonaniem wyzwania; że już nigdy ktoś kochany nie doprowadzi ich do śmiechu, ekstazy czy łez.

Chcąc cieszyć się udanym życiem, musimy przede wszystkim nauczyć się chłonąć te cenne chwile, które dano nam spędzić na ziemi, z zachwytem zapierającym dech w piersiach.

Wszystkich *ludzi sukcesu* łączy jedna wspólna cecha: kochają życie! Już sama świadomość, że żyją, daje im taki ładunek energii, iż do wszystkiego podchodzą ze szczególnym zapałem. Czy rozwiązują skomplikowane zadanie, czy posyłają do celu piłkę golfową, czy też mkną przed siebie autostradą, zawsze wkładają w to, co robią, całą pasję, na jaką ich stać.

Czy zauważyłeś, że czasem trudno się zorientować, czy *człowiek sukcesu* bawi się czy pracuje? Cokolwiek robi, nieustannie angażuje w to całego siebie!

Ludzi sukcesu można spotkać wszędzie: przez siedem dni w tygodniu pracują nad nowym przedsięwzięciem; wysoko w górach stawiają chatę z bali; do późnej nocy tkwią w laboratorium, badając możliwości, jakie daje nowa technologia. I wszystko to robią z zapałem Meriwethera Lewisa i Williama Clarka eksplorujących zakupione przez Amerykę w 1803 roku terytorium Luizjany.

We wszystko, co robisz, wkładaj całego siebie!

Ludzie sukcesu traktują pracę jak zabawę, a wolny czas spędzają, żeglując po Morzu Śródziemnym, wędrując w Himalajach, wspinając się po skałach w Peru albo nurkując u wybrzeży Karaibów — zawsze pochłonięci przez nowe doświadczenie.

Nurkowałem kiedyś z synem Dwigthem u wybrzeży zachodniego Meksyku, na południe od Puerto Vallarty. Obok miejscowego sklepu ze sprzętem do nurkowania znajdowała się tam mała plaża z kilkoma szałasami o dachach pokrytych trawą — idealne miejsce odpoczynku dla zmęczonych akwanautów. Rano nurkowaliśmy razem z przybyłą z miasta grupą, a po południu wybraliśmy się z synem na jeszcze jedną, tym razem samotną, podwodną wyprawę. Nasz przewodnik pokazał nam budzące respekt urwisko skalne, zaczynające się na głębokości około 30 m pod powierzchnią wody i sięgające w głąb oceanu. Zeszliśmy do miejsca, skąd nie widać już powierzchni, a woda staje się czarna. Odwróciłem się twarzą do urwiska i uświadomiłem sobie, że jestem wysoko na ścianie skalnej, pode mną rozciąga się milowa przepaść, a do szczytu pozostało jeszcze tylko parę metrów.

Wcześniej zdarzało mi się już mozolnie wspinać na takie urwiska skalne w Himalajach i w Andach, ale tam każdy ruch wymagał maksymalnego wysiłku, tu zaś mogłem swobodnie unosić się w górę i w dół skały niczym w stanie nieważkości. Cóż to za uczucie! Czuję się jak orzeł szybujący w powietrzu, pikujący w dół i wzbijający się w górę. Bawiąc się tak, przypominałem sobie, że Jacques Cousteau i Emil Gagnan wynaleźli ekwipunek do nurkowania mniej niż 50 lat temu. I pomyśleć o wielkich postaciach z przeszłości, które nigdy nie miały sposobności zaznać tego, co ja...

To, co robiłem, wprawiło mnie niemal w euforię. Zacząłem myśleć o Aleksandrze Wielkim, który rozpaczał, bo nie było już nowych światów, które by mógł podbić. Oczywiście i wówczas istniały cuda głębi oceanów, ale Aleksander miał nieszczęście być *człowiekiem sukcesu*, który urodził się zbyt wcześnie, żeby mieć szansę ich eksploracji.

Aleksander III Macedoński znany jest jako Aleksander Wielki, ponieważ zabił więcej ludzi różnych ras niż ktokolwiek inny żyjący w jego czasach.

WILL CUPPY

Nagle poczułem, że przewodnik szarpie mnie za jedną z płetw. Odwróciłem się i spojrzałem na niego. Jego sylwetka była widoczna na tle jasnych kręgów światła rysujących się na powierzchni wody, wysoko nad nami. Gorączkowo sygnalizował, bym się wynurzył. Sprawdziłem manometr mojej butli i stwierdziłem, że mam jeszcze dużo czasu. Pokazałem mu znak OK i postukałem w zegarek, informując, że chcę nadal zostać pod wodą. Pokiwał przecząco palcem i zdecydowanie wskazał w górę, a więc niechętnie popłynąłem za nim, zabierając ze sobą wspomnienie jednego z najbardziej euforycznych przeżyć mojego życia.

Gdy już znalazłem się w łodzi, dowiedziałem się, dlaczego przewodnik tak nalegał, bym się wynurzył. Nie mówił po angielsku wystarczająco dobrze, by mi to wyjaśnić, ale mój syn, który chodził na kurs nurkowania, wiedział, o co chodzi. (On w odróżnieniu ode mnie uczestniczy w różnych kursach. Ja, jeżeli chcę coś zrobić, po prostu się do tego zabieram i uczę się wszystkiego, co potrzebne, metodą prób i błędów. Wypłynął żaglówką. Jeżeli zatonię, wsiądź do następnej, aż w końcu nauczysz się żeglować. Uruchom program komputerowy i zacznij się nim bawić. Nie powinieneś mieć trudności, ale gdyby tak się stało, wezwij pomoc. Po co tracić czas na czytanie podręczników!) Dwight powiedział mi, że gdy przebywa się pod wodą przez dłuższy czas, bilans azotowy we krwi ulega zachwianiu i nurkujący czuje się tak, jakby był na haju. To niebezpieczne, ponieważ człowiek odczuwa tak wielką przyjemność, że zapomina o całym świecie i chce, by owo ekscytujące doznanie trwało bez końca.

Nurkuję sobie na głębokości 20 m wyposażony w sprzęt do nurkowania, wart 2 000 dolarów, a tu nagle patrzę: nurek bez żadnego ekwipunku. Myśląc, że sprzedawca w sklepie sportowym naciągnął mnie na zakup, wyciągam tabliczkę do pisania pod wodą i pytam nurkującego: „Jak ty to robisz?”. A on odpisuje: „Ty idioto! Ja tonę!”.

Niezależnie od tego, czy w moim wypadku była to narkoza azotowa czy naturalna euforia, owo uczucie pozostanie w mej pamięci jako cudowne doświadczenie. Ale nawet ono musi być niczym w porównaniu z dreszczem, jakiego z pewnością dostarcza przebywanie w przestrzeni kosmicznej.